Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

50.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 900.000. z odnoszeniem do domu Mk. 950.000. Zamiejscowa Mk. 960.000. Zagranicą Mk. 1.800.000

Nr. 304 — Rok VI. Kraków, Środa 12 grudnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Jaki jest statut Banku Polskiego?

W najbliższych dniach wniesie min. skarbu p. Kucharski na Sejm statut Banku Polskiego uzgodniony przez Radę finansową i Radę Ministrów.

Po uchwaleniu tego statutu w jakie 3 miesiące najdalej wypuszczone zostaną złote polskie oczywiście po ustabilizowaniu marki polskiej.

Poniżej podajemy statut Banku Polskiego, ażeby społeczeństwo mogło zapoznać się bodaj częściowo z planami min. skarbu — jakie ma w związku z wypuszczeniem nowej waluty.

STATUT BANKU POLSKIEGO.

1. Postanowienia ogólne.

Art. 1. Celem regulowania i ułatwienia obiegu pieniężnego na podstawie niniejszego statutu zawiązuje się spółka akcyjna pod nazwą: „BANK POLSKI“ wyposażona przez Państwo na mocy art. 53 w przywilej emisji biletów bankowych.

Art. 2. Bank Polski jest osobą prawną. Bank Polski ma prawo używania pieczęci z godłem państwowem i z napisem w otoku „Bank Polski“.

Art. 3. Siedziba Banku Polskiego jest miasto stołeczne Warszawa. Działalność Banku Polskiego obejmuje cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej i może być rozszerzona na mocy odpowiednich układów, zatwierdzonych przez Radę Ministrów na wniosek Ministra Skarbu na terytorja, włączone do polskiego obszaru celnego.

Bank Polski może otwierać oddziały i ajentury, jak również zamykać już istniejące za zgodą Ministra Skarbu.

II. Kapitał zakładowy, akcje i prawa akcjonarjuszów.

Art. 4. Kapitał zakładowy Banku Polskiego wynosi sto miljonów złotych, podzielonych na 400.000 akcji po 250 złotych.

Powiększenie kapitału zakładowego może nastąpić na mocy uchwały Ogólnego Zebrania Akcjonarjuszów, zatwierdzonej przez Radę Ministrów na wniosek Ministra Skarbu.

Art. 5. Akcje Banku Polskiego są imienne i niepodzielne. Każdą wydaną akcję wpisuje się do prowadzonej przez Bank księgi Akcjonarjuszów z oznaczeniem imienia i nazwiska, miejsca zamieszkania, obywatelstwa i zawodu właściciela. W stosunku do Banku ta osoba jest akcjonarjuszem, która jest zapisana jako właściciel akcji w księdze akcjonarjuszów.

Akcje Banku winny być opatrzone numerami porządkowemi, podpisami: Prezesa Banku, 2 członków Dyrekcji, księgowego i skarbnika oraz pieczęcią Banku.

Podpisy, z wyjątkiem podpisu skarbnika, oraz pieczęć mogą być wykonane sposobem graficznym. Na podstawie uchwały Rady Banku mogą być wydane akcje zbiorowe.

Art. 6. Do każdej akcji dołącza się arkusz kuponowy na otrzymywanie dywidendy w ciągu lat 10 oraz talon, po przedstawieniu którego właściciele akcji otrzymują po upływie lat 10 nowe arkusze kuponowe i nowe talony. Na kuponach i talonach oznacza się numer akcji, do której one należą oraz lata w porządku kolejnym. Kupony i talony winny być opatrzone graficznie wykonanym podpisem jednego z członków Dyrekcji.

Art. 7. Akcje w zależności od praw, przysługujących akcjonarjuszom, podzielone są na 2 serje A i B, przyczem akcji serji A nie może być wydane więcej, niż 20 proc. ogólnej ilości akcji.

Właściciele akcji obu serji mają równe, w stosunku do posiadanych przez siebie akcji prawa do majątku Banku Polskiego.

Art. 8. Cesja akcji serji A może nastąpić jedynie za zgodą Rady Banku, z odpowiednią adnotacją na samej akcji.

Po uskutecznieniu tej adnotacji następuje zmiana wpisu w księdze akcjonarjuszów.

W wypadkach, gdy zmiana tytułu własności akcji serji A następuje na mocy wyroku sądowego, a Rada Banku nie zgodzi się na osobę nowego właściciela, może być zarządzona przez Radę Banku przymusowa sprzedaż tych akcji w drodze przetargu publicznego pomiędzy osobami, na których uczestnictwo w takim przetargu Rada wyrazi swą zgodę. Przetarg ten musi się odbyć najpóźniej w 6 miesięcy od chwili zawiadomienia Rady o wyroku.

W wypadkach spadkobrania Rada Banku przyjmuje osobę nowego właściciela do wiadomości; odpowiednią adnotacją w księdze akcjonarjuszów i na akcjach uskutecznia się na zgłoszenie spadkobiercy.

Art. 9. Cesja akcji serji B nie wymaga zgody Rady Banku.

Dla Banku przedłożenie przez nowego właściciela akcji serji B, zaopatrzonej w odpowiednią cesję, jest dostatecznem uzasadnieniem do żądania zmiany wpisu w księdze akcjonarjuszów. Bank ma prawo, ale nie ma obowiązku badania autentyczności podpisów i nie przyjmuje za nie odpowiedzialności.

Każdy właściciel akcji serji B może zażądać zanotowania w księdze akcjonarjuszów, że przeniesienie tytułu własności jego akcji może nastąpić tylko przez uwierzytelniony podpis; wówczas musi być zrobiona odpowiednia adnotacja również na samej akcji.

Art. 10. W razie zastawu akcji serji A, właściciel jej winien Bankowi złożyć piśmienną uwierzytelnioną deklarację z załączeniem akcji, celem odnotowania w księgach Banku oraz na samej akcji oddania jej w zastaw, ponadto winien złożyć piśmienną deklarację wierzyciela, że w razie nie wykupienia akcji i gdy Rada Banku nie wyrazi zgody na przeniesienie tytułu własności na niego lub na osobę przez niego wskazaną, poddaje się on trybowi postępowania ustalonemu w ust. 3 art. 10.

W stosunku do Banku za wierzyciela będzie uważany ten, kto w tym charakterze będzie wciągnięty do ksiąg Banku.

Właściciel nie może bez zgody wierzyciela otrzymywać nowych kuponów dywidendowych, ani też żadnych wypłat w razie likwidacji Banku, ale nie jest ograniczony w innych prawach, przysługujących mu w myśl postanowień niniejszego statutu.

Ograniczenia powyższe gasną z chwilą przedstawienia przez akcjonarjusza Bankowi akcji i uwierzytelnionego zwolnienia ze strony wierzyciela.

Zastaw akcji Serji B. odbywa się na ogólnie obowiązujących warunkach.

Art. 11. Na prośbę akcjonarjusza akcje jego obu serji mogą być winkulowane przez Bank Polski na specjalnych każdorazowo w odpowiedniej deklaracji ustalonych warunkach.

Winkulacja winna być odnotowaną w księdze akcjonarjuszów i na samej akcji, arkuszu kuponowym i talonie, które Bank przechowuje.

Dywidenda od akcji winkulowanej może być wypłacona za specjalnem pokwitowaniem stosownie do brzmienia winkulacji.

Winkulacja musi zawierać warunki, na których ma nastąpić zwolnienie akcji (dewinkulacja). O ile przytem może nastąpić przeniesienie tytułu własności akcji muszą być zachowane warunki ogólne przewidziane w art. 12.

Art. 12. W razie zagubienia akcji, talonów i kuponów, z wyjątkiem kuponów za czas ubiegły i bieżących, właściciel tychże winien zawiadomić o tem piśmiennie Bank, poczem Bank poczyni ogłoszenia o zagubieniu w gazecie rządowej.

Jeżeli po upływie 6 miesięcy od daty ogłoszenia nie będzie otrzymana żadna wiadomość o zgubionych papierach wówczas wydaje się właścicielowi nowe akcje, ewent. talony i kupony z temi samemi numerami z adnotacją na nich, że zostały one wydane w miejsce zagubionych.

Akcje i talony Serji A. mogą być wydane natychmiast po ogłoszeniu w gazecie rządowej o unieważnieniu zgubionych sztuk.

(C. d. n.).

Giełda.

Kraków, 10 grudnia.

KURSA WALUT I DEWIZ W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 3,980.000, franki szwajc. 690.000. Czeki: Nowy Jork 3,900—3,960.000, Zurych 689 tys. do 693 tys., Praga 114.000, Wiedeń 56—56 i jedna czwarta.

Na wczorajszej giełdzie krakowskiej widoczną była zwyżka efektów w związku z chwilową stabilizacją dolara, zwłaszcza wśród papierów lekkich.

Akcje. Ceny w tysiącach marek pol.:

P. T. H. I—V em.	510—530
„Impex"	21—21.6
„Pharma"	460—500
Gracia Rolniczy I em.	325
„Polski Glob"	53—55
Żegluga Polska	100—105
Zieleniewski I—IV em.	18000—18300
Warsz. Parowozy I—III em.	350—380
H. Cegielski, Poznań I—IX	950—990
„Trzebinia" I—VI em.	825—900
Automotor	350
Górka	18.500—18.700
Siersza	10700—10000
Tepege I—IV em.	4500—4550
Polska Nafta	405—420
Oikos	5800
„Pokucie" Naft. S. A. I em.	310—400
Strug	1000—1200
Syndykat Kosz., Kraków	200—250
Tłuszcze Trzebinia	4500—4800
„Krakus" I—VI em.	780—800
Porcelana Ćmielów	850—900
Fabr. cukru w Chodorowie	5600—5800
Elektr. Siersza I—IV em.	200—240
Fabr. kapeluszy w Myślenicach	190
Bank Przemysł. I—VIII em.	480—500
Bank Hipoteczny	925
Bank Małopolski	1125—1150
Ziemski Bank Kredyt.	240—270
Powsz. Bank Kred.	70—105
Bank Związk. Spółek Zarob.	4200—4500
Bohm Zieliński	480
A. Piasecki	500
„Agrochemja"	1000—1200
„Teropol"	120
„Polski Lloyd"	90

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 34000, grube po 25 szt. 31500—32000, bez ultimo 48, Gazy 34.000—35000, Len 2500 do 2800, bez ultimo 3900, Nitrat 350, Lokomotywy 600—680, Azot 400—500, Silesia 4500—4700, Węgłówki 40—45, Olkusz 750, Nafta Krosno 2200—2400, Chybie 9150—9200, Gloria 250—300, Miljonówki 300.000.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Złoto: Dolar 3,563.000, Rubel 1,833.100, Marka niemiecka 848.600, Korona austr. 721.800, Unja łacińska 687.400, Gulden hol. 1,432.000, Funt szterling 17,337.600, Dukat 8,145.000, Korona skand. 954.700, 1 gram złota 2,357.756.

Srebro: Rubel 1,218.200, Marka niem. 338.400, Korona austr. 282.600, Unja łac. 282.600, Floren austr. 752.100, Gulden hol. 639.700, Szyling 354.100, Dolar 1,628.100, Korona skand. 406.100, 1 gram srebra 676.097.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje. Ceny w tysiącach marek pol.): Cegielski 850—915—905, Modrzejów 10.000—10.500—12.000, Parowozy 340—365—350, Zawiercie 390—405.000—397.5000, Gosławice 1550, Vl. 1100—1150, Michałów 1750—1550—1650, Łazy 225—250—230, Węgiel 6000—6100 — 6000—6250—6400 — 6300 — 6800 — 6500—7200 dr. 7500—7200, Pocisk 410—440—430, Zieleniewski 17500—18000—17750.

Waluty. Ceny w tysiącach marek pol.: Dolary St. Zjednocz. 3,800 sp. 3,838 k. 3,762. Frank złoty w kupnie 739.850. Bony 600—610—590. Miljonówka 10—12.500—14.000. Pożyczka złota 6,000—4,450—6,400.

Czeki: Belgja 176.950 sp. 177.500 k. 174.500, Holandja 1463.000—1460.000, Praga 111.300—109.500, Londyn 16,875—16,850.000 sp. 17.020.000 k. 16.680 tys., N. Jork 3,800.000 sp. 3,838.000 k. 3,762.000, Paryż 205.000 sp. 207.000 k. 203.000, Szwajcarja 671.000—662.350 sp. 668.500 k. 653.000, Wiedeń 53.40—53 sp. 53.50 k. 52.50.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy: Berlin —, Holandja 217 i trzy czwarte, N. Jork 573, Londyn 24.98, Paryż 30.55, Medjolan 24.80, Praga 16.72 i pół, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.90, Belgrad 6.50, Sofja —, Warszawa —, Wiedeń 0.0080 i pół.

Orzeczenie Trybunału haskiego w sprawie Jaworzyny.

Warszawa. (PAT).

Całość tekstu opinji trybunału haskiego w sprawie Jaworzyny obejmuje kilkadziesiąt stron druku, podaje szczegółowej analizie tezę polską zarówno jak czesko-słowacką. Istota opinji trybunału mieści się w dwóch punktach zasadniczych.

W jednym trybunał stanął po stronie tezy czesko-słowackiej i orzekł, że pierwsza decyzja Rady Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 r. jest zasadniczo wziąwszy definitywną, w tem znaczeniu, że zawiera postanowienia o całej granicy na terytorjum Spisza.

W drugim punkcie trybunał każe jednakże te decyzje uwzględnić w całości i w konsekwencji tego praktycznej uznaje, wbrew tezie czesko-słowackiej, odcinek opisany w decyzji z dnia 28 lipca 1920 roku topograficznie (od Brzegów do Czorsztyna), jako podlegający zmianom przewidzianym w ustępie 3, art. II tej decyzji.

Trybunał przytem stwierdził, że nawet rząd czesko-słowacki uznał w swojem ekspose prawnem, iż jako konsekwencja zmiany linji Brzegi—Czorsztyn możliwe jest także postanowienie zmiany odcinka Rysy—Brzegi, głównego przedmiotu sporu. Stąd wynika, że międzysojusznicza komisja delimitacyjna miała prawo proponować w dniu 25 września 1923 r. Radzie Ambasadorów zmiany granicy jaworzyńskiej. Jak wiadomo, rząd czecho-słowacki zajął stanowisko, że komisji delimitacyjnej prawo proponowania jakichkolwiek zmian nie przysługiwało od dnia 6-go grudnia 1921 r., w którym to terminie Rada Ambasadorów zawiadomiła rządy polski i czecho-słowacki, że o ile do dnia 15 stycznia 1922 roku nie załatwiła sporu polubownie, to komisja delimitacyjna ustali granicę według decyzji Rady Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 roku.

Trybunał haski odmówił dokumentowi z dnia 6-go grudnia 1921 r., na który się rząd czesko-słowacki przedewszystkiem powoływał znaczenia, pozbawiającego komisję delimitacyjną prawa zmiany granicy. Na podstawie prawnej opinji trybunału haskiego zajmie się teraz Rada Ligi Narodów merytorycznie oceną propozycji komisji delimitacyjnej z dnia 25 września 1922 roku.

Prawosławny metropolita do prez. Witosa.

Warszawa. (AW.).

Prawosławny metropolita warszawski, zwrócił się do Prezydenta Witosa z listem uzasadniającym, że oddanie na cele parcelacji i osadnictwa gruntów cerkiewnych, spowoduje przedewszystkiem pozbawienie duchowieństwa prawosławnego źródeł dochodów i oddanie go na łaskę i niełaskę parafian. Według opinji metropolity takie położenie duchowieństwa naraziłoby poważnie na szwank jego autorytet jak i wogóle cerkiew, co ze stanowiska państwa stanowczo nie jest pożądane.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

20)

Zgarbiony, z gejzerami temperamentu w skulonej piersi siadywał na świecącej od starości ławce.

Wytarty dąb łagodnie oddawał się zawsze tym samym ciałom na oparcie.

Osy brzęczały hałaśliwie, natrętnie, łażące po wyplewiałych framugach. A przed nim na kolanach ten tekst łaciński, dzieło Kopernika o astronomji.

Ojciec spocony, opalony włóczył się po polach owiany zapachami zbóż.

A on ślęczał naiwnie nad każdem słowem. Pojęcia surowe, średniowiecznym chłodem owiane. Sucha, a rewolucjonizująca retoryka.

I jak pójść dalej?! Prawo ciążenia?! O Boże wielki, co za wspaniałość! Rozczochrany kilkunastoletni łeb zachwycał się głupkowato i dziecinnie. Z pietyzmem religijnym, w słonecznym oparze południa dostaje się do całego pejzażu ubóstwa, wielka, spokojna twarz Newtona. Unosi się wokół poświata oblicza, za które, nie wie jeszcze on, malec umorusany, można wyjść rewolucyjnym skokiem.

Maki purpurowe kiwały sennie płatkami w upale. Muchy łaziły po stole, po serze, zostawianym od śniadania, a babunia, zaplątana wyschłymi palcami w ziarenka różańca, szeptała coś bez końca pomarszczonemi wargami.

Czasami z bladego pokrowca dnia nie potrafił Edmund podnieść absolutnie żadnej iskierki żywszej. Zrzymał się w jakimś przydługim wersecie wiersza, który go męczył całymi tygodniami, wypadał na miasto. Śledził i gonił od lóż, zapchanych senatorskiemi głowami w operze ku światkom upudrowanym garderób teatralnych i śledząc w sceptycznym dowcipie móżdżki aktorskie, ich ptasie, pseudointeligentne odurzanie się specyficznym pudrem życia wielkomiejskiego gnał dalej, zatrwożony o każdą sekundę własnego samopoczucia.

A ono tymczasem balansowało chytrze w szparach nerwowych podrygów i cicho, niespostrzeżenie wnikało w koszmarne jamy zniechęceń i wtedy nastawały dla niego straszne godziny.

Dojeżdżali właśnie do domu.

— Wiecie, czego chcę — zwierzał się Edmund Ottonowi i Baumowi — chcę zgęstnieć, skoncentrować się do jednego wiersza, ale takiego, coby jak mikrob eksplodujący rozsadził wszystkie myśli, całą, tak starannie odrutowaną mózgownicę współczesną.

— To mi marzenie, to dopiero tęsknotka — wygwizdywał mu w odpowiedzi pijany Otton, balansując nieprzytomnie na oparciu powozu.

Cisza była wszędzie, gdy Edmund po rozstaniu się z przyjaciółmi został sam w ciemnem mieszkaniu.

Stare zegary, porozstawiane troskliwie przez ojca, cykały na różnych konsolach. Stały sobie gdzieś po kątach cienistych i grały beztrosko, chropawo melodję starych, wytartych kółek, rozklekotanych trybów.

Duszno mu było. Otworzył okno. Chłód jesienny wpłynął lepką wilgocią do pokoju. W oddali charczało olbrzymie pianino wielkiego miasta.

Nad Unter den Linden leżał powłóczysty pas łuny, soczysty, tajemniczy i rozmigotany.

Układać mu się poczęła w głowie strofa nieśmiała, bo był to właśnie moment przygnębienia:

Gdy o północy wszystkie odejdą pociągi,
Gdy wszystko się rozminie z codzienną nadzieją,
Jestem w tem mieście olbrzymiem taki nieśmiały,
Jak jedwabnisie, które biegać nie umieją.

Nagle z głębi pokoju wyskoczył cień jakiejś postaci.

Edmund dojrzał rewolwer przed oczami.

— Cicho! — nakazywał ktoś szeptem — ręce do góry!

— Gdzie jest drugi plan?

— Co, gdzie, jaki plan? — spytał nieprzytomnie.

— Drugi plan kopalni złota! Nie ruszać się! Drugi plan kaukazki, no, prędzej! — nakazywał stłumiony głos w ciemności.

Wtem z przeciwległych drzwi zabrzmiało ciche gwizdnięcie i odgłos kroków. Cień, majaczący przed Edmundem, poruszył się gwałtownie i w blasku dalekich lamp susem jednym skoczył przez okno. Zaklaskały obcasy na asfalcie i wszystko ucichło.

Nim zdążył się poruszyć, zamajaczyła mu znowu przed oczami lufa rewolweru, a ktoś inny, z latarką elektryczną, przetrząsał papiery w głębi. Dopiero w tej chwili zobaczył Edmund, że kasa w sąsiednim gabinecie ojca była otwarta. Na ziemi leżały rozsypane papiery.

— Gdzie jest rękopis Bielicza? Dokumenty astronomiczne.

Głos mówiącego był spokojniejszy i zacinający się łamaną niemczyzną.

— Nie wiem, nic nie wiem — ledwie zdążył wymówić, a już tamten drugi przy kasie szeptał głośniej:

— Jest, jest!

— Idziemy!

Z rewolwerami, skierowanymi do niego, cicho ześlignęli się z okna. (C. d. n.

Czem jest Białoruś?

Wilno w grudniu.

„Białoruś", „sprawa białoruska", „język białoruski", te i tym podobne zwroty i określenia coraz częściej pojawiające się w prasie, stopniowo wpoiły w społeczeństwo nasze, zwłaszcza w zachodnich dzielnicach Rzeczypospolitej, przekonanie, iż na wschodzie mamy istotnie jakąś „kwestję białoruską", że „Białoruś" ta przedstawia jakąś realną siłę, jest czynnikiem, z którym liczyć się należy.

Jeżeli chodzi o jakąś „kwestję", mamy ją tu istotnie, nawet bardzo zaognioną, nie ma ona jednak nic wspólnego z jakimś ruchem narodowo-białoruskim. To znaczy tak dobry apetyt bezrolnych i małorolnych na dobra większych i średnich właścicieli, apetyt, który tem jaskrawiej występuje, im niższy jest stan kulturalny mas wieśniaczych, im mniej przebierająca w środkach agitacja. Rzecz jasna, iż lud najchętniej tych mówców słucha, którzy obiecują mu jak najwięcej ziemi, oczywiście bez wykupu, przy tem doradzają nie płacić podatków, nie dawać rekruta i nie słuchać władz. Czy zaś mówca taki nazywa się Białorusinem, czy inaczej, nic to zgoła nie obchodzi jego słuchaczów.

Wogóle sama nazwa „Białoruś", „Białorusin", bardzo mało znana i używana była nie dalej, jak przed dwudziestu laty, co się zaś tyczy chłopa, to ten niepomiernie by się zdziwił, gdyby go ktoś nazwał „Białorusinem". Chłop, o ile był katolikiem, nazywał siebie zawsze Polakiem — o ile był prawosławny, zapytany o narodowość, odpowiedał z pewnem zażenowaniem, że jest... „chłopskiej wiary". Dziś, pod wpływem agitacji „Wyzwolenia", oraz księży Białorusinów, nazwa ta w niektórych okolicach staje się popularna, i tu jednak niema bynajmniej charakteru narodowego, oznacza raczej stronnictwo polityczne, skrajne, sympatyzujące z ruchem bolszewickim, domagające się podziału ziemi, zniesienia podatków i wojska.

Jakiegoś ruchu narodowego białoruskiego nigdy nie było i dziś niema go w masach. Ruch taki sztucznie tylko może być stworzony, gdyż nie posiada żadnych faktycznych podstaw. Poczucie jakiejś odrębności, samodzielności narodowej lud, tak zwany „białoruski", nigdy nie miał. Nazwa „Białorusi" oficjalnie wprowadzona została przez Katarzynę II w celach czysto politycznych. Język?... Języka białoruskiego również niema. Jeżeli dzisiejsi zwolennicy Białorusi powołują się na średniowieczne zabytki piśmiennictwa, rzekomo białoruskiego, to dokumenty te pisane były w języku starosłowiańskim, cerkiewnym, który w całem W. Księstwie Litewskiem, nie wyłączając etnograficznie litewskiej Żmudzi, przyjęty był jako język urzędowy, podobnie, jak w Polsce i wogóle na zachodzie, łacina. Z czasem ten cerkiewny język aktów, nazwany wówczas „litewskim", wchłonął mnóstwo pierwiastków polskich, co widzimy np. w Statucie Litewskim, aż wkońcu rozpłynął się w polskim. Z tak zw. białoruskim, jako żywo nic wspólnego nie miał poza tem, że z tego samego prasłowiańskiego pnia pochodził i że wchłonął moc pierwiastków polskich.

Co się tyczy mowy, którą dziś nazywamy „białoruską", to najstarszym dokumentem jej jest zbiorek pieśni ludowych, zebrany przez Czeczotta i wydany w piątym lat dziesiątku ubiegłego wieku (drobne próby robione były wcześniej). Nie śniła się jednak Czeczottowi żadna Białoruś, to też w tytule już nazywa swój zbiorek pieśniami ludu wiejskiego z nad Niemna i Dźwiny. Jakoż to, co nazywają dziś „językiem białoruskim", jest niczem innem, jak gwarą ludową, a raczej jest tych gwar szereg cały, zgoła inaczej bowiem mówi lud w okolicach Grodna, inaczej z pod Nowogródka, inaczej w okolicach Głębokiego, inaczej w Witebskiem, czy Mohilewszczyźnie, taksamo zresztą, jak inaczej mówi lud na Mazowszu, inaczej na Pomorzu lub Śląsku. W każdym bądź razie różnica, jaka zachodzi między mową ludzi, powiedzmy z pod Nowogródka a mową Ślązaka, mniejsza jest od różnicy, jaka zachodzi pomiędzy mową Bretończyka a Prowansalczyka, z czego nikt jeszcze nie wyprowadził wniosku, iż trzeba Francję rozćwiartować na tyle odrębnych państewek, ile jest narzeczy ludowych.

Co się tyczy tak zw. „ruchu białoruskiego", urodził się on czasu pierwszej rewolucji 1906 roku. Wtedy to zaczęło wychodzić w Wilnie pierwsze pisemko białoruskie, zresztą bardzo mizerny tygodniczek „Nasza Niwa", wydawany w ilości 500 egzemplarzy, drukowanych w dwóch wydaniach: łacińskiemi literami oraz rosyjskiemi. Pisemko to nie miało wśród ludzi najmniejszego powodzenia, natomiast wśród społeczeństwa polskiego wnet znaleźli się „politycy", którzy poczęli gorąco ruch ten popierać, przypuszczając w swej naiwności, iż w ten sposób szkodzą Rosji — w rzeczywistości własnemu narodowi wydzierali kawał żywego ciała. Niebawem też okazało się, iż cały ten „ruch" kierowany, jak i zasilany był pieniężnie z Berlina i Wiednia, przy pośrednictwie ks. metropolity Szeptyckiego.

Wybuchła wojna. Przyszła okupacja. Niemcy doskonale poinformowani byli o sprawach białoruskich, chociaż przeceniali ich znaczenie. Kierownicą tego „ruchu" okazali się, jak zwykle, szpiegowie i agenci niemieccy, prowadzili oni w dalszym ciągu rozpoczęte dzieło, na które rząd niemiecki nie szczędził pieniędzy. Wkońcu jednak bardzo się rozczarował, gdyż rezultaty nie odpowiadały bynajmniej wydanym sumom — Niemcy zaś liczyć umieją. Porzucone przez Niemców dzieło poprowadził w dalszym ciągu, ale z niezrównanie większem powodzeniem rząd p. Piłsudskiego, który zakładał setki szkół białoruskich, kooperatywy białoruskie, zaopatrzone hojnie we wszystkie towary, po najniższych cenach. Popieranie Białorusi stało się interesem tak korzystnym, iż ściągnął wnet setki wszelkich szumowin i awanturników.

Były carski czynownik-czarnosecinnik z pod Wiatki czy Kaługi, b. c. k. urzędnik z pod Stanisławowa — wszystko to raptem poczuło w sobie krew wielkich przodków białoruskich, wszystko poczęło na gwałt kaleczyć swój język, tworząc jakiś wolapik polsko-rosyjski i to się nazywało tworzeniem Białorusi. Białorusi nie stworzyli, bo to tylko djabeł i to w bajce potrafił z piasku bicz ukręcić, ale co zamętu w pojęciach wytworzono, to tylko bardzo konsekwentna polityka, tylko rząd silnej ręki, w przeciągu szeregu lat potrafi odrobić.

Jan Obst.

Skandaliczne niszczenie majątku polskiego!

(Uwagi dla rozpatrzenia Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów).

Kraków w grudniu.

Dużo jeszcze istnieje zła w naszej maszynie biurokratycznej. Zmienia się wprawdzie wiele spraw na lepsze, ale inne pienią się bujnie dalej, narażając Państwo na straty wielomiljardowe.

Na jedną taką instytucję chcielibyśmy zwrócić obecnie uwagę.

Jest nią rządowy Demobil. Istnieje od kilku lat i ciągle sprzedaje po śmiesznych cenach materjał pozostały wojsku po demobilizacji powojennej. Ma on nawet oddziały swoje poza Warszawą, a więc: we Lwowie, w Krakowie, w Wilnie, w Łucku, w Pińsku i w Aleksandrowie kujawskim.

Dla celów licytacyjnych wydaje Demobil specjalny dodatek kilkudziesięcio stronnicowy, a wydał ich dotąd 74. Przy dzisiejszej drożyźnie papieru i druku musiało to niepotrzebne wydawnictwo pochłonąć wiele a wiele miljonów!

Jak się dowiadujemy ze źródeł najzupełniej wiarygodnych, Demobil sprzedaje rzeczy ze składów swoich po niesłychanie niskich cenach, tak, że nie stały one nigdy w najmniej nawet proporcjonalnym stosunku do cen rynkowych. Wynik też takiego niehandlowego postępowania jest ten, że potworzyły się całe spółki spekulantów, które żerują na licytacjach Demobilu i robią na własności skarbowej miljardowe majątki.

I gdyby jeszcze Demobil sprzedawał rzeczy, z których absolutnie rząd nie może korzystać. Ale tak nie jest! Demobil sprzedaje bezmyślnie obok rupieci i rzeczy poniszczonych także zdolne do wyzyskania. Kupujący takie rzeczy odnawiają je potem i przy licytacjach względnie przetargach ogłaszanych n. p. przez kolej, wojsko czy inny urząd... sprzedają za wygórowane ceny te same rzeczy.

A forma licytacyjna urąga wszelkiej przyzwoitości. Gdyby przynajmniej każdy obywatel mógł nabyć rzeczy wystawione na licytację. Ale, tak nie jest! Wykupują owe rzeczy jedynie i wyłącznie spekulanci, a Demobil patrzy na to bezmyślnie.

Tak być nie może! Nie podejrzewamy Demobilu o jakieś nieczyste interesa, nie czynimy zarzutów nieuczciwego postępowania, ale, że jest ono bezmyślne i krzywdzące skarb Państwa — to fakt.

Oto np. co sprzedać chce Demobil w grudniu!

1) Zbiorniki aeroplanowe, 2) motory, 3) siodła kawaleryjskie, 4) części kolejkowe, 5) szyny kolejowe, 6) podkłady żelazne kolejowe, 7) kable i druty telefoniczne, aparaty telefoniczne, 8) wiele maszyn do pisania itd. Nie wymieniamy tu zupełnie wielu maszyn rolniczych, któreby się przydały do państwowych majątków rolnych, urządzenia kompletnego fabryki mydła, któreby się przydało dla wojska itd., gdyż z wymienionego pobieżnego spisu widać jasno kto powinien w pierwszym rzędzie nabywać takie przedmioty.

Powie ktoś, że to są rzeczy zniszczone. Więc, należy je naprawić, jak to czynią cywilni spekulanci i za żadną cenę nie wypuścić z rąk rządu.

Mamy niepłonną nadzieję, że Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozejrzy się w tej sprawie i zerwie z taktyką handlową, uprawianą przez Demobil jeszcze od czasów premjera Sikorskiego.

Skarb Państwa nie powinien tracić odtąd ani jednej marki.

Walka lewicy z parlamentaryzmem

Atak na jedyny ośrodek porozumiewawczy, celem pogłębienia rozstroju.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

P. Marszałek Sejmu, Rataj, zwrócił się wczoraj do prezesów klubów sejmowych z propozycją odbycia dzisiaj przed południem konwentu senjorów a to celem ustalenia prac Sejmu na najbliższą przyszłość oraz terminu rozpoczęcia ferji świątecznych.

Prezes „Wyzwolenia" p. Thugutt w imieniu swego klubu i socjalistycznego oświadczył, że opozycja nie będzie brać udziału w obradach konwentu senjorów ze względu na to, iż większość sejmowa stale majoryzuje lewicę, przyczem jako przykład przytoczył sprawę wydania sądowi dwóch posłów socjalistycznych, oskarżonych o współudział w tragicznych zajściach krakowskich z 6 listopada.

Jeśli weźmie się pod uwagę, że lewica od dłuższego czasu stara się podkopać autorytet Sejmu, w takim razie intencja tego kroku p. Thugutta stanie się zupełnie jasna. Lewicy, która obecnie zawarła jawny pakt z mniejszościami narodowemi przeciw polskiej większości parlamentarnej, chodzi o rozstrojenie wewnętrzne Sejmu i uniemożliwienie pracy nawet w tym jedynym ośrodku porozumiewawczym, jakim był konwent senjorów.

Prowizorjum budżetowe na I. kwartał r. 1924.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Do laski marszałkowskiej złożył p. Minister Skarbu projekt ustawy o dodatkowem prowizorjum budżetowem za ostatni kwartał bieżącego roku. W projekcie ustawy domaga się p. Minister upoważnienia uzupełnienia kredytów na bieżący kwartał przez zastosowanie mnożnika nie przekraczającego 5.

Ponadto wniósł wczoraj p. Minister Skarbu projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na czas od 1 stycznia do 31 marca 1924. Projekt preliminarza na rok 1924 został wprawdzie przedłożony Sejmowi w terminie, wymaganym przez Konstytucję, ze względu jednak na zbliżające się ferje świąteczne, przypuszczać należy, że preliminarz ten nie będzie przez ciała ustawodawcze załatwiony przed 1 stycznia 1924, tj. dniem, w którym kończy się uchwalone ustawą z 25 października br. prowizorjum budżetowe na IV kwartał 1923.

Dla zapobieżenia zastojowi wniósł p. Minister projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na I kwartał roku przyszłego.

Polska Y. M. C. A.

Warszawa. (PAT).

W ciągu ubiegłych dwóch dni świąt obradował w Warszawie pierwszy walny zjazd delegatów Polskiej YMCY, przyczem w obecności prezydenta Rzeczypospolitej nastąpił uroczysty akt przekazania Polskiej YMCY, polskiemu zarządowi. Odnośny akt odczytał pan Super przedstawiciel międzynarodowego Komitetu YMCY Ameryki północnej

Nowy system regulacji płac urzędniczych.

Urzędnicy otrzymają w grudniu pełne uposażenie według nowej ustawy oraz zwrot różnic za październik i listopad.—Zasiłki świąteczne nie będą udzielane.

Warszawa, 10 grudnia.

W myśl okólnika prezydenta ministrów, w sprawie uregulowania poborów urzędniczych, według nowego systemu wydziały personalne i finansowe wszystkich ministerstw, przeprowadzają obecnie w szybkim tempie rejestrację pracowników państwowych według klas i szczebli schematu nowej ustawy uposażeniowej.

W związku z tem, dnia 15 bm. urzędnicy otrzymają 54 proc. poborów z dnia 1 grudnia br. oraz resztę wyrównania różnicy między poborami dawnymi a nowemi, obliczonemi na zasadzie ustawy. Ta reszta wyrównywująca różnicę poborów wyniesie około 40 do 60 proc. poborów z dnia 1 grudnia br., zależnie od stopnia służbowego i stanu rodziny urzędnika.

W rezultacie urzędnicy otrzymają za grudzień pełne uposażenie według nowej ustawy, tudzież pełny zwrot różnic za październik i listopad. Natomiast nie jest przewidziane asygnowanie jakichkolwiek zasiłków przedświątecznych.

Niezwykły ruch polityczny ruski we Wschodniej Małopolsce.

Lwów, w grudniu.

Prawie wszystkie partje ruskie w Małopolsce wschodniej zamierzają obliczyć siły swoje i ustalić dalszy program prac swoich i w tym celu w drugiej połowie grudnia br. ma się odbyć we Lwowie szereg narad poufnych i wieców.

Rozbita na dwa obozy partja **Trudowa** zwołuje Zjazd narodowy, który ma rozstrzygnąć jej spory wewnętrzne i planuje ewentualne zwołanie Kongresu wszechukraińskiego przy udziale delegatów z Wołynia, Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia.

Na nich poluje także zbolszewizowana już zupełnie **Ukraińska Partja Socjalno-Demokratyczna** i również w tym celu zwołuje wspólne narady.

Świeżo odrodzona partja **Rusofilska** zdobyła się już na własny organ i zapowiada także zwołanie wiecu do Lwowa. Zwraca ona powszechną uwagę i zaciekawienie tem, że dotychczasowy jej przewódca p. Cyryl Walnicki usunął się zupełnie od współpracy z nią, bo ma widocznie jakieś lepsze pomysły, któremi się już nieraz wsławił, np. proklamując w r. 1918 republikę łemską, za którą pokutował prawie rok w Nowosądeckiem więzieniu śledczem.

Jak Felek Kasprzak z Krakowa administrował

gospodarstwem chłopa syberyjskiego.

Jeden z oficerów polskich, który po rozmaitych przygodach powrócił przez Indje do kraju, opowiada zabawną historję o syberyjskiej gościnności.

„Jako jeniec wojenny przebywałem w obozie koncentracyjnym. **Szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało mi się zbiedz z niewoli wraz z moim ordynansem, Felkiem Kasprzakiem z Krakowa. Felek był ideałem** ordynansa, ale jako dziecko Powiśla — nie mógł się wyzbyć małych szelmostw, które zresztą w jego interpretacji nazwaćby należało sympatycznemi.

Jako inżynier z zawodu, dostałem pracę u Japończyków, którzy zajęli wówczas część Syberji i wprowadzili swój ład i administrację.

Felek pożegnał się ze mną, bo jak oświadczył, znalazł „lekką pracę" i niema ochoty antychrystom, tak bowiem ochrzcił Japończyków, budować dróg i mostów.

Tą „lekką służbę" znalazł Felek u chłopki syberyjskiej, młodej, 26-letniej „mołodycy", której mąż bawił od 5 lat na wojnie i nie dawał znaku życia.

„Wojenna wdowa" miała piękne gospodarstwo, 4 konie, 6 krów i dwoje dzieci.

Felek został administratorem „wdowieńskiego" majątku i gospodarzył świetnie, bo w polu przybywało ziarna, **stajnia powiększyła się o 2 źrebaki i 6 cieląt, a gospodyni samej urodził się zdrowy chłopak.**

Naraz grom z jasnego nieba — do wsi przybył Nikoła Antonowicz, mąż opuszczonej niewiasty.

Przeczuwając niebezpieczeństwo — **Felek uciekł potajemnie** i przybył do mnie, prosząc o „ciężką pracę", bo tamtą „choroba zabrała".

W kilka tygodni potem zjawił się u mnie Nikoła Antonowicz z prośbą o adres Felka.

Nie znając powodu tych odwiedzin, zawołałem ordynansa do siebie. Felek wszedł do pokoju i struchlał ze zgrozy.

W tej chwili chłop rzucił mu się na szyję i całując go, prawił wzruszony:

— **Przyszedłem ci podziękować za twoją pracę, konie mi wykarmiłeś, krowy dają mleko, cielaków przybyło aż 6, świnie są grube, pola obrobione, ty mój dobroczyńca, ty prawdziwy Polak, tobie się wszystko udawało, nawet ten chłopak, co przybył na świat, jest zdrów i ładny. Dziękuję ci, bracie, za wszystko!**

Wykrycie nory szulerskiej

we Lwowie.

Lwów 9 grudnia.

Onegdajszej nocy organy policyjne wykryły w mieszkaniu Tobiasza Łapojówkera, przy ul. Słonecznej 26 norę bazardową, w której **szereg kupców lwowskich i prowincjonalnych** — jak w pierwiastkowem śledztwie ustalono — **przegrywali w nocy wiele setek miljonów.**

Przy wkroczeniu zastała policja około 30 osób na grze hazardowej, a między nimi znanych szulerów: Szapiro, Zelnguta, których razem z Łapajówkerem aresztowano. Przy rewizji osobistej znaleziono u hazardzistów większą ilość dolarów, zaszytych w ubraniu. Z wszystkich spisano protokół i prócz powyżej trzech wymienionych, zostawiono wszystkich na wolnej stopie.

Dolary w krawacie.

Na sposoby — ale na jakie! — biorą się waluciarze, gdy chodzi o przewożenie dolarów. Oto obrazek z życia:

Onegdaj — pisze jeden z dzienników warszawskich — w pociągu, odchodzącym z Warszawy do Łodzi o północy, powstał niezwykły popłoch. Wśród pasażerów rozeszła się wiadomość, że „grabią" pasażerów. Wkrótce jednak wyjaśniło się, że to **lotny oddział** nadkomisarza Wiśkowskiego **poszukuje dolarów.**

W pociągu tym jeden z agentów łódzkich giełdziarzy miał wieźć 5000 dolarów. Urządzone na peronie czaty zawiodły. Żydka owego nie zauważono. Wówczas oddział wskoczył do odchodzącego pociągu.

W jednym z przedziałów zastano skromnego żydka, Fajwla Szwarca, którego rysopis odpowiadał podanemu policji. Długie jednak i usilne poszukiwania przy „biednym i skromnym" żydku były daremne. Agenci już odchodzili z próżnemi rękoma, żegnani ironicznym uśmiechem rewidowanego, gdy naraz jeden z rewidentów przypomniał sobie, iż podejrzany pasażer posiada niezwykły jakiś czarny krawat, ogromnie gruby. **Powrócono tedy do krawatu i namacano w nim papiery — 254 dolarów**, które wraz z właścicielem niezwykłego krawatu odstawiono do komisarjatu.

Z CAŁEJ POLSKI.

Polska ma węgla na 2000 lat! — Archiwa sądowe z b. Kongresówki przepadły w Rosji. — Szkolnictwo żargonowe w Polsce. — Ograniczenie podróży służbowych w wojsku. — Ewidencja oficerów-emerytów b. armji zaborczych.

Niedawno pisaliśmy na tem miejscu o bogactwie węglowem naszego Śląska. Dziś możemy podać garść danych statystycznych, odnoszących się do bogactwa węglowego całej Polski.

I tak, na ziemiach polskich w ogóle obszar, zajęty przez formację węgla kamiennego, można obliczyć na 3.390 klm. kwadr. Polska posiada jeszcze około 26.320.000.000 ton prawdopodobnych zapasów węgla kamiennego, nie wliczając do tej liczby węgla w głębokości 1500 do 2000 mtr. Zagłębia górnośląskiego. Zapasy więc węgla **Polski wynoszą 59.695** miljonów ton.

Biorąc pod uwagę tylko liczbę 81.993.000.000 ton z zapasów węgla Polski i przyjmując produkcję węgla przedwojenną na polskiej części G. Śląska na 33.000.000 ton rocznie, jako podstawę obliczeń, ogólna liczba produkcji węgla kamiennego Polski może być podana na 42.000.000 ton rocznie, tak, że zapasy węgla polskiego mogą starczyć na około 2000 lat.

*

Bez względu na wyraźne brzmienie traktatu ryskiego, nakazującego **zwrot archiwów sądowych** dawnych rosyjskich **w b. Królestwie Polskiem rządowi polskiemu, niema żadnej nadziei na odzyskanie tych archiwów.**

Dotychczasowe poszukiwania tych aktów w Rosji nie dały jeszcze żadnego wyniku i prawdopodobnie tak jak się to stało z aktami wielu instytucji rządowych, nie tylko ewakuowanych z prowincji anektowanych, lecz i z rdzennych ziem rosyjskich, zostały **przez** bolszewików sprzedane do papierni na przeróbkę, gdy materjału surowego już nie stawało. Nie oszczędzano nawet bibljotek i archiwów przy instytucjach rządowych, nic więc dziwnego, że archiwów sądowych z Polski dotychczas nie sposób jest odnaleźć.

*

O szkolnictwie żargonowem w Polsce podaje „Gazeta Warszawska" następujące ciekawe szczegóły za broszurą pt. „Nowa szkoła żydowska i jej położenie w Państwie Polskiem", która świeżo ukazała się w druku:

W 67 miastach istniały w lipcu b. r. 101 szkoły o 441 klasach, do których uczęszczało 12.391 dzieci obojga płci. W 16 miastach istnieje 26 ochronek i internatów dziecięcych, gdzie wychowuje się 796 dzieci. W 52 miastach funkcjonuje 70 szkół wieczornych, w których pobiera naukę 4.779 uczniów.

Ponadto istnieją w Polsce 2 gimnazja z językiem wykładowym żydowskim. Jedno 8-klasowe w Wilnie, które posiada 673 uczniów. Drugie — w Święcianach: 5 klas i 170 uczniów. Pozatem otwartem zostało w roku ub. w Wilnie 7-klasowe gimnazjum p. Gurewicz wraz ze szkołą handlową (uczni 140).

Przed trzema laty powstało w Wilnie Seminarjum dla żydowskich nauczycieli ludowych, gdzie pobiera naukę 60 uczniów. W roku ub. i w Warszawie założone zostały dwuletnie kursy nauczycielskie, w których pobiera naukę 43 uczniów.

Ogółem więc **istnieje w 86 miastach 203 zakładów wychowawczych z językiem wykładowym żydowskim**, o ogólnej liczbie 19.052 uczniów i uczenic.

Fakty te świadczą o bujnym rozwoju szkolnictwa **żydowskiego pod rządami polskimi.**

Pozatem rząd utrzymuje mnóstwo publicznych szkół żydowskich **z polskim językiem wykładowym,** a prócz szkół żargonowych rozwija się pomyślnie szkolnictwo hebrajskie.

Tak wygląda w rzeczywistości „uciskanie" żydów w Polsce!

*

Jednym z dalszych wyników systemu oszczędnościowego, przeprowadzanego konsekwentnie we wszystkich gałęziach naszej służby państwowej, jest świeże rozporządzenie Ministerstwa S. Wojsk. **w sprawie ograniczenia podróży służbowych.**

Wobec tego, że wiele podróży służbowych nie jest należycie uzasadnionych, kierownik Min. S. Wojsk. nakazał wszystkim dowódcom i szefom służb ograniczyć je do niezbędnego minimum i zaznaczył, że w przyszłości koszta wszelkich nieuzasadnionych należycie podróży będą ściągane od zezwalających na tego rodzaju podróże.

W szczególności są zabronione wszelkie podróże służbowe w takich przypadkach, w których sprawę można załatwić pisemnie.

*

W myśl rozkazu Min. Spraw Wojsk. polecono — jak donoszą pisma warszawskie — prowadzić **ewidencję oficerów-emerytów b. armji zaborczych,** przebywających w granicach Państwa Polskiego i pobierających z tytułu obywatelstwa polskiego zaopatrzenie emerytalne, na podstawie praw, nabytych w państwach zaborczych.

Ewidencję tę mają prowadzić odpowiednie Powiatowe Komendy Uzupełnień na terenie, w których oficerowie ci stale zamieszkują. Przeprowadzenie tej ewidencji służyć ma jako ułatwienie dla szybszego wypłacania należnych emerytur, które dotąd bardzo często dostawały się do rąk emerytów ze znacznem opóźnieniem.

Skarb ma coraz więcej obcych walut.

W ciągu pół roku zapas ten powiększył się z 25 do 38 miljonów marek złotych.

Ostatni wykaz P. K. K. P. stwierdza, że skarb posiada w swojem rozporządzeniu zapas wysokocennych walut obcych (dolary, funty szterlingi, franki i t. p.) wartości (w przeliczeniu na marki złote) 38,401,097,42 Mk.

W dniu 31 października zapas ten wynosił 29,404,306,71. W ciągu więc ostatniego miesiąca powiększył się o 30 proc. Ponieważ przed 6-ciu miesiącami zapas ten wynosi 25,400,000, widzimy więc, że pod rządami obecnego gabinetu zasoby najcenniejsze dla skarbu nietylko nie zmniejszają się, jak to było za rządów lewicowych Sikorskiego, lecz przeciwnie, zwiększają się i to coraz szybciej. Ma to tem większe znaczenie, że waluty pełnowartościowe stanowią przy wypuszczeniu nowej stałej waluty polskiej takie samo zabezpieczenie jak złoto.

Ujęcie wysłanników komunistycznych niemieckich bojówek

Wysłani zostali z Zagłębia Ruhr do Polski, lecz wpadli w ręce policji polskiej.

Tczew w grudniu.

W Tczewie aresztowano w tych dniach dwóch Niemców przybyłych z Zagłębia Ruhry, Jungermana i Rieffera. W czasie śledztwa stwierdzono, posiłkując się zapiskami znalezionymi u aresztowanych, iż obaj byli członkami bojowych oddziałów komunistycznych w Zagłębiu Ruhry.

Aresztowani początkowo nie chcieli wyznać celu swego pobytu w Polsce, jednak, w czasie dalszych badań zeznali, że jako pochodzący z Pomorza i znający język polski wysłani zostali do Polski w celach agitacyjnych.

Studjum rolnicze w Wilnie.

Rozwój wyższych studjów rolniczych, tak koniecznych w naszym kraju, opierającym swą egzystencję przeważnie na rolnictwie, czyni wciąż postępy.

Mianowicie donoszą z Wilna, że przy Wydziale matematyczno-przyrodniczym Uniwersytetu wileńskiego ma być założone w ciągu następnego roku „studjum rolnicze".

O ile zostaną wyasygnowane przez rząd odpowiednie środki materjalne, będzie można wykorzystać personal profesorski, który został zredukowany w Puławach i Bydgoszczy, w tem „Studjum".

Żydowskie przedsiębiorstwa przemysłowe w Polsce.

Zgodnie z wynikami ankiety statystycznej 1921 r., przeprowadzonej przez specjalną organizację żydowską dla badań statystyczno-ekonomicznych istnieje, nie wliczając zaboru pruskiego, 70.000 zakładów i warsztatów przemysłowych, w których zatrudnieni są wyłącznie żydzi. Na Warszawę przypada z tego 12.414 przesiębiorstw, w Łodzi 6.322, w Lublinie 721, w Radomiu 1210, w Częstochowie 11154, w Białymstoku 1123, Grodnie 1265, we Lwowie 2.512, w Krakowie 1.455. Badanie przeprowadziła organizacja, powołana z inicjatywy nacz. dyr. amerykańskiego zjednoczon. komitetu rozdzielczego J. D. C.

Strzelano w Krakowie oficerom „w łby".

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Skonfiskowana została tu odezwa komunistyczna rozrzucona przez komunistyczną Partję Robotników Polskich (K. P. R. P.) wśród żołnierzy.

Odezwa ta wspomina o krwawych wypadkach w Krakowie, przyczem obrzuca obelgami armję polską podkreślając równocześnie na usprawiedliwienie, że w dniu 6 listopada komuniści strzelając do żołnierzy celowali w konie, oficerom zaś w łby.

„Nitrat"

Warszawa. (AW).

W Niewiadowie pod Tomaszowem rawskiem, odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie **pierwszej w Polsce fabryki materjałów wybuchowych „Nitrat"**, która powstała przy współudziale polskich kapitałów. Dla urządzenia fabryki zakupiono maszyny i warsztaty w jednej z większych włoskich wytwórni materjałów wybuchowych.

Obrady Synodu ewang. w Poznaniu

W Poznaniu odbywa się Synod krajowego t. zw. unijnego Kościoła ewangelickiego w Polsce, który obejmuje 300 duchownych i przeszło 400 gmin religijnych. Delegatów przybyło 100. W programie obrad jest sprawa nowego ustroju kościelnego, pozatem, sprawa samopomocy materjalnej.

Pierwsze zebranie Synodu zagaił prezes poprzedniego Synodu, pastor Klitzing z Dziembowa. Następnie przemawiał gen. superintendent Blau, gen. superintendent z Gdańska Kalwelt i pastor Faidauer z Kołomyi.

Synod, między innemi, ustalił, że ewangelickie dnie świąteczne Wielki Piątek, Dzień Reformacji oraz Dnie pokuty i modlitwy powinne nadal być obchodzone w ustalonych dotychczas terminach. Upadł w ten sposób wniosek o przeniesienie powyższych świąt na najbliższe sąsiadujące z nimi dnie niedzielne.

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru i robocizny z dniem dzisiejszym podnosimy w ślad innych pism krakowskich i warszawskich cenę numeru pojedynczego na

50.000 MAREK.

Z dnia.

GŁUPOTA P. O. W.

W Częstochowie zafundowała sobie POW. dzienniczek. Ot, taką sobie szmatkę brukową. I robi politykę. Wielką politykę. W nrze 66 tego kanaliku prócz artykuliku wstępnego opatrzonego ciekawym tytułem: **Bolszewicki rząd większości narodowej**, zamieszcza szereg plotek odnoszących się do krwawych wypadków krakowskich z dnia 6 listopada. Czytamy tam między innemi:

„Podobno w nocy poprzedzającej tragiczne wypadki krakowskie (z dnia 5 na 6 listopada) o g. 11 m. 30, p. minister spraw wewnętrznych Kiernik zajechał automobilem przed główny sztab faszystów (adres p. minister zechce zapewne podać do wiadomości publicznej) i polecíwszy szoferowi zgasić reflektory, udał się na naradę z głównymi przywódcami organizacji.

Narady trwały 15 minut, poczem p. Kiernik odjechał wydać zarządzenia na dzień następny. Fakt ten, jeśli nie zostanie dostatecznie rzeczowo sprostowany, rzucałby interesujące oświetlenie na osobę tajemniczego ministra, zręcznie unikającego odpowiedzialności za wypadki wstrząsające państwem".

Maluczko, maluczko, a dowiemy się jeszcze, że rozruchy urządzili w Krakowie faszyści wraz z min. spraw wewnętrznych.

Szczęściem, że łgarstwa są beznadziejnie głupie — godne P. O. W.

SKŁADKA NA BIEDNYCH ZIEMIAN.

Na szpaltach „Czasu" ukazała się odezwa (panuje obecnie moda wydawania odezw) Związku ziemian w Krakowie, ogłoszona z powodu uchwalenia ustawy, podnoszącej 20-krotnie drugą ratę podatku gruntowego. Podpisani w tej odezwie ziemianie, pospolicie obszarnikami zwani, ogłosili całemu społeczeństwu, że są tak przeciążeni podatkami, iż w razie zapłacenia tej drugiej podwyższonej raty ich zdolność płatnicza się skończy i będą musieli zlikwidować swoje gospodarstwa.

Biedacy! — przez 4 lata nie płacili prawie żadnych podatków, więc nic dziwnego, że skoro Sejm uchwalił większe sumy podatkowe, zagrali na trąbach trwogi, iż część zysków musza oddać Rządowi! Całe społeczeństwo współczuje z nimi serdecznie. Przecież to jest drobnostką, że skutkiem dewaluacji naszej marki spłacili setki miljonów i oczyścili swe zababrane hipoteki!

Cóż tym biednym, przez los prześladowanym obszarnikom poradzić, aby utrzymali swe majątki i mogli zapłacić podatek Rządowi?

— Już wiem! Będzie to najłatwiejszy i najskuteczniejszy sposób.

Oto urządzimy składkę na biednych ziemian przez 4 tygodnie! Jestem pewny, że na tak szlachetny cel całe społeczeństwo sypnie hojne ofiary i dopomoże uznojonym pracą obszarnikom!

Więc śpijcie spokojnie obszarnicy, bo was owym projektem wybawię z ciężkiej opresji finansowej.

Alfa.

Z sali koncertowej.

Po świetnym recitalu fortepianowym Śliwińskiego, w którym obok Beethovena Sonaty op. 53 i Warjacji symfonicznych Schumanna, wykonał ten najwybitniejszy — a może i jedyny dziś — chopinista polski 24 Etud Chopina, opustoszała estrada Starego Teatru, którego sala ze względu na miljonowe koszta urządzenia produkcji i abstynencję publiczności (którą rabuje garderoba, każąc słono płacić za 2-godzinne przetrzymanie zwierzchniej odzieży), nie działa zachęcająco na naszych „dyrektorów koncertów". — Drożyzna i tu wyciska swe piętno. Sala koncertowa pustoszeje — publiczność obojętnieje dla piękna muzycznego. Miłem tedy i uwagi godnem było południe muzyczne, urządzone staraniem i pod kierownictwem prof. Semin. p. Fr. Koniora na rzecz „Pomocy naukowej" dla uczniów Seminarjum. Czy taniość miejsc (najdroższe 100.000), czy inne względy sprawiły, trudno dociec, dość, że sala Starego Teatru zaroiła się tłumem prawdziwie polskiej i tylko polskiej publiczności, nie widywanej w tej sali. Dano jej co młodzież dać może: starannie opracowane chóry męskie, mieszane, pracowicie wystudjowaną produkcję orkiestry symfonicznej — kwartet smyczkowy a nawet i pis dwojga młodocianych solistów. Nad wszystkiem czuwał prof. Konior, któremu młodzież i publiczność urządziła żywiołową owację. O wykonaniu pojedyńczych numerów programu trudno podawać relację, wystarczy wyznać, że acz nie wszystkie były dobrane (za dużo przeróbek Chopina, Moniuszki itd.), opracowane były i podane bardzo starannie. Czuć w popisach tych uznania godny trud pracowitego i rozmiłowanego w zawodzie pedagoga, nie cofającego się przed żadnemi trudnościami, jakie przy imprezach tego rodzaju piętrzą się niespodziewanie. Głosy obojga solistów a szczególnie wyjątkowo piękny materjał seminarzystki należy oddać w ręce któregoś z doświadczonych pedagogów, tem więcej, iż poza walorami fizjologicznemi kryje się prawdziwa duszyczka śpiewacka. P. Koniorowi złożyć mi wypada za pracę i trud rzetelne uznanie, zaś jego władzy podziękę za poparcie.

Stanisław Bursa.

—o—

WYSTAWA OBRAZÓW I RZEŹB AKADEMICKIEGO KOŁA KRESOWEGO.

Obecna wystawa prac artystycznych, wykonanych przez członków krakowskiego Akadem. Koła kresowego, jest drugą z rzędu i różni się dodatnio od wystawy zeszłorocznej znaczniejszą liczbą wystawców oraz ilością eksponatów.

Rzecz prosta, iż wystawy tej niesposób mierzyć miarą, jaką przykłada się do innych wystaw artystycznych, uczestniczą w niej bowiem tylko uczniowie Akademji Sztuk piękn., lub też amatorzy-dyletanci. Względnie jednak biorąc, przedstawia się wcale dobrze a nawet, do pewnego stopnia, interesująco, gdyż wzięli w niej udział niektórzy młodzi adepci sztuki, zdradzający prawdziwy talent.

Taki talent posiada niezawodnie p. Dzwonkowski (uczeń prof. Dębickiego), którego „Portret dziecka", malowany w pełnem oświetleniu słonecznem, dalej „Kry na Wiśle" a także dwa nastrojowe studja pejzażowe: „W parku" i „Wieczór" są pracami raczej samodzielnego artysty, niż ucznia Akademji.

Również utalentowanymi wydają się być pp.: Morański (zupełnie dobry „Autoportret" i ładny, niewielki „Portret kobiecy") i Szyszko-Bohusz, stypendysta Uniwersytetu wileń. (szereg studjów malowa-

nych z dużym rozmachem i wyróżniający się, węglem narysowany w naturalnej wielkości „Portret kobiety“).

Oprócz wymienionych wystawili: p. Czeczott (uczeń prof. Laszczki) dobrze modelowany „Biust kobiety“, p. Pruszyńska większą liczbę szkiców kompozycyjnych, z których przebija szlachetny sentyment i bujna fantazja malarska, p. Kirejenko interesujące próby grafiki ukraińskiej, p. Sikorski — grafiki japońskej a p. Morawska — grafiki s…jskiej. p. Wojciechowskiego zgrabne karykatury i p. Ceatkiewicz sumienne studja.

Nawet z powyższego pobeżnego wyliczenia pokazuje się, że wystawa „kresowców“ zasługuje na zwiedzenie, jako zapowiedź tych pięknych rezultatów, które mogą oni osięgnąć w przyszłości przy dobrej woli i pracy. J. T.

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Sen nocy letniej“.
Środa: „Sen nocy letniej“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Wtorek: „Mężczyzna, zwierzę i cnota“ (premjera).
Środa: „Mężczyzna, zwierzę i cnota“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości. — Wschód i Zachód; sensacyjna sztuka, 2 serje w całości.

Promień. — Zwycięstwo Gogolina. Trzecia serja słynnego filmu francuskiego „Parisette“.

Reduta. — Hrabia szoferem. Niezwykły awanturniczy dramat.

Uciecha. — Złota Gejsza. Operetka baletowa. Tańce i balety we filmie, żywe słowo.

Wanda. — Dzieje kobiety. Wstrząsający dramat współczesny.

Zachęta. — Śmierć w hotelu Majestic. Fantastyczny dramat w 6 aktach.

ZWIĄZEK DZIENNIKARZY POLSKICH W KRAKOWIE.

W niedzielę 9 bm. w sali konferencyjnej Magistratu odbyło się konstytuujące zebranie Związku dziennikarzy polskich. Na zebraniu stwierdzono, że idea Związku znalazła szeroki oddźwięk w kołach dziennikarzy i literatów krakowskich i że do Związku zapisało się z górą 40 członków. Po zagajeniu zgromadzenia przez red. Matjasika, przewodnictwo objął K. H. Rostworowski. Dłuższą dyskusję wywołał projekt statutu, który z pewnemi zmanami został uchwalony. Według brzmienia statutu, celem Związku jest służba idei narodowej i państwowej i krzewienie jej w społeczeństwie, ochrona godności prasy, obrona interesów zawodowych dziennikarzy i pomoc wzajemna, oraz reprezentacja prasy polskiej. W myśl tych zasad członkiem Związku może być tylko Polak-Chrześcijanin.

Po uchwaleniu statutu przystąpiono do wyboru tymczasowego Zarządu. Prezesem został wybrany **K. H. Rostworowski,** wiceprezesami red. **L. Szczepański** i prof. **Kutrzeba.** Do Zarządu weszli pp.: **Krzywy, Długołęcki, Matjasik, Chmurkowski, Surzycki, Stankiewicz, Świrski, Szperber, Trepka.** Do komisji rewizyjnej pp.: **Flasiński, Popiel, Lipecki.** Do sądu honorowego pp.: prof. **Kutrzeba, Ign. Chrzanowski, Miecz. Dąbrowski,** oraz jako zastępcy pp.: **Szukiewicz, Zielenkiewicz, Hejnar.**

W dalszej dyskusji omówiono program działalności na najbliższą przyszłość i uchwalono zorganizować cykl odczytów, a wykonanie tego zadania powierzono pp. Rostworowskiemu i Miecz. Dąbrowskiemu. Nadto postanowiono w karnawale bieżącym urządzić Polski bal prasy.

Po zgromadzeniu wybrany zarząd odbył krótkie posiedzenie, celem ukonstytuowania się. Skarbnikiem został wybrany p. **Krzywy,** sekretarzem p. **S. Chmurkowski,** a jego zastępcą dr. **Szperber.**

Związek dziennikarzy polskich obejmuje na razie Kraków, nie wątpimy jednak, że idea Związku przeniknie i do innych miast Rzeczypospolitej, tak, że narodowa organizacja dziennikarzy polskich ogarnie z czasem całą Polskę.

CO SIĘ STAŁO Z OPERĄ I OPERETKĄ W KRAKOWIE.

Jak się dowiadujemy, miejska opera i operetka w Krakowie w niedzielę wieczór zakończyła sezon. Podobno zespół opery i operetki został zwinięty, a kontrakty z członkami tych działów zostały rozwiązane. Głównym powodem zamknięcia operetki było żądanie orkiestry **45 proc. brutto od dochodów z każdego przedstawienia.**

Jak słychać, Towarzystwo Operowe zrzeka się koncesji prowadzenia przy ul. Rajskiej i odpowiednie oświadczenie złożyło na ręce wiceprez. Rollego. Część

Śledztwo w sprawie krwawego wtorku w Krakowie.

Prokurator Brason kieruje sprawą. — Śledztwo policyjne na ukończeniu.

Kraków w grudniu.

W poniedziałek, dnia 10 bm., po 1-miesięcznym urlopie objął z powrotem urzędowanie prokurator Brason. Równocześnie z objęciem urzędowania odebrał prok. Brason wszystkie agendy z rąk dotychczasowego kierownika prokuratury prok. Sozańskiega. Kierownictwo w sprawie krwawego wtorku spoczęło obecnie w rękach prok. Brasona. Prok. dr Schwarz i dr Hubl prowadzą nadal swoje agendy w sprawie zajść z 6 listopada br. Równocześnie z powrotem prok. Brasona wrócił na swoje stanowisko nadprok. **Czyszczan.**

*

Jak się dowiadujemy, **śledztwo policyjne** w sprawie krwawych zajść w dniu 6 listopada br. **jest już na ukończeniu** i przed Bożem Narodzeniem wszystkie akta, odnoszące się do tej sprawy, **zostaną oddane** sądowi. Ogółem do dnia dzisiejszego **odstawiono do sądu przeszło 100 osób,** podejrzanych o **udział w rozruchach.**

W sądzie **przesłuchano** przez cały okres **śledztwa przeszło 700 osób,** jako świadków w tej **sprawie. Jest** to olbrzymia ilość przesłuchań w przeciągu **czterech** tygodni, co dotąd nie zdarzyło się w **praktyce sędziowskiej.** Sędziowie przydzieleni do tej **sprawy, pracują** dzień i noc. Rano odbywają się **przesłuchania** w gmachu tut. sądu okręg. karnego, popołudniu **zaś** w gmachu sądu przy ul. Grodzkiej.

Tajemnicza tragedja w Hotelu Polskim w Krakowie.

Kraków w grudniu.

Wczoraj w godzinach południowych zdarzył się w **hotelu Polskim** przy ul. Florjańskiej tragiczny **wypadek.** W jednym z pokojów hotelowych odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru niejaki **Piotr Inglot.** Na miejscu wypadku interwenjowało pogotowie ratunkowe, którego lekarz dyżurny — jak podaje policja — **zabrał dokumenty i rewolwer denata na stację ratunkową.** (?)

Pogotowie ratunkowe wzbraniało się udzielić **prasie** informacji o wypadku, policja zaś, **chociaż** tragiczny fakt zaszedł w południe, nie miała jeszcze **wieczorem** potrzebnych informacji **dla udzielenia ich** dziennikom.

Zwłoki denata przewieziono do zakładu **medycyny** sądowej. Na temat przyczyn samobójstwa **krążą po** mieście rozmaite wersje.

---

personalu operetki wyjeżdża do Warszawy, reszta zaś pertraktuje z dyr. Poleńskim.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA. Z dniem 8 bm. obowiązuje już nowa taryfa tramwajowa, zaś z dniem dzisiejszym weszła ona w pełni w życie. Według tej taryfy tylko bilety dla osób dorosłych podrożały z 30 na 40.000 Mp. Mimo podwyżki tej frekwencja publiczności w tramwajach nie zmniejszyła się.

ZAPOWIEDŹ NOWEJ ZWYŻKI CEN PIECZYWA, MIĘSA I WĘDLIN. Wczoraj wpłynęły do Magistratu krak. nowe cenniki od cechów piekarzy, rzeźników i masarzy. Piekarze domagają się ceny 155 tys. Mp z 1 kg chleba żytniego (dotąd 130 tys.), dalej 19.450 Mp za 6 dkg bułkę gładką (dotąd 15 tys.), oraz 14 tys. Mp za 3 dkg wiedeńską (dotąd 10 tys. Mp). Według żądań rzeźników 1 kg wołowiny z dokładką kosztowałby 520 tys. Mp (dotąd 380 tys.), bez dokładki 624.000 Mp (dotąd 456 tys.), polędwicy 780.000 (dotąd 600 tys. Mp). Masarze domagają się 30 proc. podwyżki cen od obecnych. Nowemi cennikami zajmie się m. komisja cennikowa na dzisiejszem posiedzeniu, które odbędzie się w południowych godzinach w sali konferencyjnej Magistratu.

BONY GAZOWE I ELEKTRYCZNE ZNÓW PODROŻEJĄ. Komisja gazowo-elektryczna odbędzie z końcem bieżącego tygodnia posiedzenie, na którem ma rozpatrzyć wnioski dyrekcji gazowni i elektrowni co do dalszej podwyżki bonów. Według propozycji zarządu tych zakładów podwyżka wyniesie 40 do 50 proc.

EGZAMINA WYDZIAŁOWE W KRAKOWIE. Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie egzamina dla nauczycieli szkół wydziałowych ze wszystkich trzech grup. Do egzaminu zasiadło z górą 30 kandydatów i kandydatek z całej Polski. Jest to ostatni egzamin, jaki odbywa się według dawnych przepisów. Egzaminowi przewodniczy radca Mikulski (dyr. Sem. męskiego), a z ramienia Kuratorjum jest obecnym wizytator Marcinkowski.

POWOLNY WPŁYW ZALICZEK NA PODATEK MAJĄTKOWY W KRAKOWIE. Zaliczki na podatek majątkowy wpływają w Krakowie w tempie zbyt powolnym mimo, że pobór wpłat nie napotyka na trudności (dwie kasy pomocnicze fungują przy ul. Krowoderskiej 5 i kasa skarbowa w Podgórzu, nadto można posługiwać się czekami P. K. O. konto Nr. 9000 i subkonto Nr. 196 dla kas w Krakowie i Nr. 206 dla kasy w Podgórzu). Wobec tego, że ostateczny termin płatności tych zaliczek upływa 10 grudnia br. i że zwłoka w uiszczeniu pociągnie za sobą wysokie koszta egzekucyjne i kary za zwłokę 5 proc. dziennie — powinni płatnicy we własnym interesie pośpieszyć z bezzwłoczną zapłatą rzeczonych zaliczek, o ile to dotąd nie nastąpiło.

NIEPORZĄDKI POCZTOWE PRZY DORĘCZANIU DZIENNIKA. Kilkakrotnie już zmuszeni byliśmy interwenjować na łamach pisma naszego z powodu nieporządków panujących na poczcie przy doręczniu dziennika abonentom. Niestety, bałagan pocztowy dalej trwa. Nie ma dnia, abyśmy nie otrzymywali listów z zażaleniami, iż poszczególne numery dziennika przychodzą z kilkudniowem opóźnieniem albo wogóle giną w drodze. Ostatnio żalą się znów nasi abonenci w **Kaliszu,** iż 2, 3 razy w tygodniu dziennik przepada i nie jest doręczany prenumeratorom. W sprawie tej apelujemy raz jeszcze do dyrekcji pocztowej, aby wglądnęła w stosunki panujące na poczcie w Kaliszu i winnych pouczyła o ich obowiązkach.

KRADZIEŻ 50 FUNTÓW SZTERLINGÓW. Ekspozytura śledcza donosi, że w pociągu, odchodzącym z Krakowa do Lwowa w nocy z 9 na 10 bm., skradziono urzędnikowi P. H. Ż. we Lwowie czek na 50 funtów szterlingów, żyrowany przez Spółkę akcyjną „Koks“ w Katowicach.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET zawiadamia, że dn. 11 bm. o godz. 6 i pół popoł. wygłosi w lokalu przy ul. Wolskiej 13 referat o sytuacji politycznej prof. **Uniw. Jag. dr. Łobaczewski.**

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Postulaty miast zagrożone przez reformę rolną.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Premjer Witos i wicepremjer Korfanty **przyjęli** wczoraj delegację stoł. miasta Warszawy **z prezydentem, sen. Balińskim na czele oraz prezesa Związku miast, p. Zawadzkiego, którzy przedstawili pokrzywdzenie miast w uchwalonej obecnie przez Komisję rolną** ustawy o parcelacji i osadnictwie. **Zarówno** Premjer, jak i Wicepremjer obiecali, **że postulaty miast będą życzliwie rozpatrzone i w miarę możności przychylnie załatwione.**

Nowa serja 6-proc. bonów skarbowych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Minister Skarbu przedłożył wczoraj projekt ustawy w sprawie wypuszczenia drugiej serji 6-procentowych bonów skarbowych na opłatę 6-procentowych bonów skarb. poprzedniej serji.

Program prac Sejmu przed ferjami.

Warszawa. (AW).

Sejm w bieżącym tygodniu odbędzie trzy, a może nawet cztery posiedzenia. Prawdopodobnie przed ferjami zostaną załatwione: ustawa o parcelacji i osadnictwie i dwie serje bonów złotych.

Śmierć Edwarda Strassburgera.

Warszawa. (PAT).

Zmarł tu dziekan wydziału prawa i nauk politycznych uniwersytetu warszawskiego **prof. Edward Strassburger.**

—o—

Hymn państwowy dla Gdańska.

Gdańsk (PAT).

Senat gdański uznał za konieczne, aby wolne miasto Gdańsk posiadało swój hymn państwowy. W związku z tem senat upoważnił jednego z poetów gdańskich do napisania pieśni, a 4-ch kompozytorów do napisania melodji. Utworzono przytem specjalną komisję, która ma zdecydować o wyborze melodji. Po decyzji tej komisji odbędzie się plebiscyt, który ostatecznie zdecyduje o wyborze hymnu.

Tajna organizacja w Meklemburgji

Berlin. (PAT).

W Meklemburgu wykryto organizację wojskową, liczącą 12000 członków, finansowaną przez wielkich posiadaczy ziemskich.

Strajk generalny w Wiedniu.

W dniu wczorajszym wybuchł w Wiedniu strajk generalny, który opanował wszystkie gałęzie pracy, nie wyłączając zakładów użyteczności publicznej, jak telefonów, telegrafów, elektrowni, gazowni itp.

Angielska... wojna wyborcza

Walka wyborcza w Anglji była krótka, ale bardzo intensywna, gdyż chodziło o rozstrzygnięcie, które może wpłynąć radykalnie na przyszłe gospodarcze położenie kraju. Walka wyborcza rozgrywała się pod hasłami:

CŁA OCHRONNE LUB WOLNY HANDEL.

Zagadnienia polityki zagranicznej grały drugorzędną rolę.

W całym kraju odbyło się 40 tysięcy zgromadzeń przedwyborczych, na których

PRZEMAWIAŁO PÓŁTORA TYSIĄCA KANDYDATÓW

i przywódców partji, którzy objeżdżali kraj specjalnymi pociągami i automobilami. Lloyd George wypowiedział w ciągu jednego dnia 14 mów wyborczych. Przy mowach Lloyd George'a ludność Londynu widziała zastosowany po raz pierwszy w Anglji przyrząd, zwany megafonem, który wzmacnia głos tak, że mówca może przemawiać do olbrzymich tłumów i jest przez nie słyszany.

*

W Liverpolu zdarzył się

HUMORYSTYCZNY PRZYPADEK

z megafonem. Kiedy Lloyd George przy pomocy tego przyrządu przemawiał do tłumu, mówiąc o swym przeciwniku politycznym, Cobdenie, zwrócił się na chwilę do stojącego za nim sekretarza i zapytał go półgłosem:

„COBDEN BYŁ PRZECIEŻ W LANCASHIRE?"

Megafon podchwycił i powtórzył pytanie to tłumom, które przyjęły je z ogromną wesołością. Na co Lloyd George zwrócił się w stronę aparatu i oświadczył z uśmiechem: „Bezczelnie niedyskretny przyrząd".

W akcji wyborczej posługiwano się

STACJAMI ISKROWEMI,

za pomocą których rozszerzano wszelkie odezwy.

*

Walka wyborcza miała pewien specyficzny charakter z powodu licznego

UDZIAŁU KOBIET,

których 40 kandyduje. Z pośród agitatorek przedwyborczych odznaczyła się lady Carter, córka Asquitha, której agitacja była szczególnie intensywna.

Rzeczą znamienną jest to, że do podróży agitacyjnej za cłami ochronnemi używał Baldwin samochodu marki zagranicznej.

Członkini angielskiej izby gmin, lady Astor, miała wygłosić w Plymouth mowę wyborczą.

Gdy jednak przybyła do sali, w której miała przemawiać, to zastała ją tak zatłoczoną, że o przedostaniu się do estrady przez tłum tak zwarty, nie mogło być mowy.

Lady Astor wszakże nie straciła przytomności umysłu:

KAZAŁA PRZYNIEŚĆ DRABINĘ,

wspięła się po niej do okna nad estradą i stamtąd zeszła, ku ogólnej wesołości zebranych, wprost na estradę sali.

Londyn. (PAT).

Reuter donosi: O 10 wieczór były znane następujące wyniki wyborów: 235 konserwatystów, 152 liberałów, 192 członków partji pracy i 5 niezawisłych. Liczba niezawisłych nie jest jednak jeszcze ustalona.

Upadek Baldwina czy tylko rekonstrukcja gabintu?

Londyn. (PAT).

Okoliczność, że żadna z partji nie uzyskała takiej ilości mandatów, którаby zapewniła jej większość parlamentarną wywołała wielkie zakłopotanie przywódców partyjnych.

Premjer Baldwin odbył w sobotę wieczorem dłuższą naradę z lordem Youngorem i lordem kanclerzem Cave, których zdania w sprawie wytworzonej sytuacji pragnął zasięgnąć. Przywódcy partji liberalnej oświadczyli, iż stanowczo nie godzą się na porozumienie z partją konserwatywną i partją pracy z drugiej strony zaś przywódcy partji pracy zaznaczyli, że współpraca z partją liberalną byłaby niemożliwa.

Pozostaje faktem, że partja konserwatywna uzyskała największą ilość mandatów, to też jak przypuszcza prasa zachowa ona w rękach ster rządów.

Dzienniki przypuszczają, że pomimo niemożności dojścia do skutku koalicji między konserwatystami a liberałami partja liberalna zgodzi się popierać rząd konserwatywny we wszystkich sprawach nie podlegających dyskusji. Jedną z takich spraw jest kwestja budżetu, oczywiście o ile nie zostanie wysunięta jakakolwiek zmiana w systemie podatkowym.

Paryż. (PAT).

Według informacji agencji Havasa, Baldwin zamierza stanąć przed parlamentem z gabinetem nieco zrekonstruowanym. Gabinet w takim składzie miałby prowizorycznie stać u steru rządu.

*

Wynik wyborów angielskich należy uważać dla stosunków politycznych francusko-angielskich i polsko-angielskich jako ujemny.

Armia jugosłowiańska zajmie Saloniki.

Bukareszt. (AW).

Według nadeszłych tu wiadomości z Aten, walka republikanów i rojalistów w miarę zbliżania się terminu wyborów zaostrza się coraz bardziej. W wielu miejscowościach przyszło do ostrych starć między zwolennikami obu partji.

Dzienniki rumuńskie zamieściły ostatnio pogłoskę, iż Jugosławia w razie niepokojącego rozwoju wypadków w Grecji i zagrożenia przez nie równowagi politycznej na Bałkanie, wyśle tam wojskową misję i zajmie Saloniki. Inne wiadomości z Aten donoszą, że sytuacja króla jest bardzo ciężka, a nawet dokonano nań kilkakrotnych zamachów. Pałac królewski w Atenach strzeżony jest bez przerwy przez wojsko.

Rewolucja w Meksyku.

Marsz powstańców na stolicę.

Paryż. (AW.).

Według doniesień z Verakruz w Meksyku wybuchła rewolucja. Dziesięć Stanów ogłosiło autonomję, wypędzając urzędników rządu centralnego. Do rewolucjonistów przyłączył się komendant sił morskich w porcie Meksyku, marynarze i wojsko generała Sanhesa. W Verakruz zgromadzili rebaljanci około 15 tysięcy żołnierzy, którzy przygotowują się do marszu na stolicę. Posłowie zbuntowanych prowincji, utworzyli w Verakruz prowizoryczny rząd.

Meksyk. (PAT).

Między wojskami regularnemi a powstańcami stoczona została pierwsza bitwa.

Donoszą jakoby powstańcy zyskali na terenie. Generał Calles mianowany został dowódcą wojsk operacyjnych.

Przed 10,000 000 laty.

Ekspedycja na pustynię Gobi. — Sensacyjne wykopaliska. — Jaja dinosaurów, które żyły przed 10 miljonami lat.

Amerykańska ekspedycja naukowa, badająca wnętrze Mongolji w poszukiwaniu przedhistorycznych wykopalisk, niespodzianie odkryła jedyne w swoim rodzaju skamieniny, pomiędzy którymi znajdują się także jaja dinosaurów, pierwsze jakiekolwiek znaleziono. Wyczerpujące sprawozdanie „Timesa" zapoznaje nas bliżej z tem doniosłem w swoich wynikach przedsięwzięciem.

Niezbyt dawno wypowiedział znany paleontolog prof. Henryk Fairfield Osborn przekonanie, że Azja środkowa była w czasach pierwotnych ojczyzną wielu zwierząt i że geologiczne i klimatyczne stosunki tego kraju, szczególnie były sprzyjającymi zakonserwowaniu i przechowaniu cennych skamieniałości. Podczas gdy w innych częściach ziemi skamieniałości ciał organicznych zamknięte są w masach skalnych i dlatego trudno dostępne. Mongolja, jako wielka piaszczysta wyżyna, bez wysokich gór i prawie zupełnie bez rzek, nadaje się do zachowania skamienin, jak żaden inny kraj. Warstwy piaskowe pokrywały tam z czasem, jedna po drugiej, świadków przedpotopowej przeszłości, a upał dokonywał procesu wyschnięcia i skamienienia. Podczas obu ekspedycji, które Amerykańskie Muzeum Historji Naturalnej wysyłano do Chin, przedsiębrał prof. Shatman Andrews wycieczki konne do Mongolji w celach wywiadowczych, i oznaczył następnie pustynię Gobi, jako cel 3 ekspedycji azjatyckiej, wyekwipowanej przez wspomniane muzeum.

Rok ubiegły minął w toku robót przygotowawczych, w czasie których przemierzono pustynię wszerz i wzdłuż w poszukiwaniu przypuszczalnie najbogatszych łożysk skamienin, oraz wypróbowano zastosowanie samochodów. Na podstawie zebranych danych wypracowano następnie plan tegorocznego przedsięwzięcia, w którym uczestniczyli oprócz stojącego na czele ekspedycji Andrewsa, paleontolog Walter Granger, zoolog i topograf Norries, jako też dwóch asystentów, jeden fotograf i dwóch doświadczonych szoferów. Ekspedycja składała się z 3 samochodów, 2 samojazdów ciężarowych o wielkiej wytrzymałości i karawany złożonej z 70 wielbłądów.

Wyruszono z Kalgan zdążając do Erhlien, leżącego na głównym szlaku do Urga, gdzie znaleziono już skamieniny, stamtąd przecięto pustynię Gobi, aż do nieznanej plamki na mapie w 44 stopniu szerokości, 102 stop. długości geograficznej, około 1200 kilometrów w linji powietrznej od Pekingu. Dla osiągnięcia tego celu przebyto 800 kilometrów przestrzeni pustynnej, nader skąpej w wodę i trawę. Samochody wiozły żywność na miesiąc i odpowiednią ilość nafty. Uzupełniająca karawana pomocnicza miała po pewnym czasie dostarczyć dalszych zapasów żywności i środka opałowego. Cztery tygodnie pracowano w jednem i tem samem miejscu dobywszy znacznej ilości skamienin. Gdy jednak czas oznaczony minął, a karawana nie przybywała, zawitała nędza do obozu nieustraszonych poszukiwaczy, a nadto i obawa, że pomoc została przychwycona przez rozbójników. Na szczęście karawana przybyła jeszcze na czas; została ona tylko zmuszona, z powodu nadzwyczajnych upałów do nałożenia drogi. Praca odbywała się w ten sposób, że każde wydobyte wykopalisko posypywano mokrą mąką, zawijano w płótno i umieszczano w skrzyniach w włosieniu wielbłądzim. W ten sposób odtransportowano 9 tonn skamienin, przyczem ujawniła się nadzwyczajna pożyteczność samochodów. — Samojazd okazał się w pustyni idealnym środkiem lokomocji dla szybkiego przebywania większych przestrzeni i przenoszenia wielkich ciężarów.

Najbardziej niespodzianem odkryciem było znalezienie jaj dinosaurów, żyjących mniejwięcej przed 10 miljonami laty. Jaja te, w ilości ponad tuzina, znajdują się w stanie skamieniałym i dowodzą, że te gady, żyjące w pierwotnym okresie naszego globu, rzeczywiście jaja znosiły, co było dotychczas oparte na domniemaniu. Pięć z tych jaj znaleziono na jednem miejscu, a dziewięć na innem, prawdopodobnie na tem samem, gdzie zostały one przed miljony laty złożone w piasek przez rodziców, dla wylęgnienia przez słońce. Opodal owych pięciu jaj, znaleziono, zaledwie o dwie stopy od gniazda, kompletny szkielet dinosaura, tyłem kadłuba zwrócony do jaj, w położeniu, w którem jaja zniesione zostały, zanim huragan piaskowy przykrył zwierzę i jaja wydmą piaszczystą, aby je dotąd zachować w nienaruszonym stanie. Jedno z jaj jest rozbite i widać w niem biały szkielet embrjona nieurodzonego dinosaura, zastygły w czerwonawej masie kamiennej, w którą jajo przez naturę zamienione zostało. Pierwotnie, jaja złożone w chronionym od zawiewu dole, zostały nagle przesypane ciężką warstwą piasku; wyschnięte jajo załamało się i piasek wsypał się powoli do środka wypełniając wnętrze, którego część płynna zgęstniała. Piasek otoczył także jajo od zewnątrz nową skorupą, pod którą proces skamienienia niezakłócony postępował. Wnętrze jaja stanowi zatem białożowa masa, o kolorze zharmonizowanym z kolorem piasku, w którym jaja znaleziono. Pierwotnie jaja musiały być białe; złożone przez rodzaj trawożernych dinosaurów, które od ich odkrywcy protoceratons andrewsi nazwano.

Ekspedycja znalazła nadto wielką ilość nieznanych dotychczas przedhistorycznych skamienin, będących dowodem, że Mongolja rzeczywiście była w okresie pierwotnym punktem centralnym życia zwierzęcego, skąd zwierzęta wywędrowały do innych części powierzchni ziemskiej. I tak, znaleziono nie mniej, jak 70 czaszek i 12 kompletnych szkieletów dinosaurów rozmaitych rodzajów, żyjących przed 10—5 miljon lat. Olbrzymie te przedpotopowe jaszczury, są według poglądu Osborna przodkami dinosaurów znalezionych w Motana, przybyłych z Azji do Ameryki przez most Beryngа, który się zapadł dopiero przed mniejwięcej 250.000 laty. Znaleziono także liczne skamieniny ssaków, pokrewne odkrytym w Ameryce północnej. Istnieje nadzieja, że w czasie dalszych ekspedycji, które do tego „raju skamienin" przedsiębrane będą, odkryty zostanie czteropalcowy koń prehistoryczny (nie solipede) a także ślad pierwotnego człowieka, który jeżeli nie w okresie starszych płazów, to w każdym razie, w epoce późniejszej występujących ssaków rozpoczął swe dzisiejsze istnienie.

Korzystajcie z wielkiej wysprzedaży!



W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o 100% tańsze od cen rynkowych lub towar nie byłby odpowiedni, przyjmujemy takowy z powrotem lub zwracamy natychmiast pieniądze. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszym źródłem zakupu jest nasza firma; dowodem czego świadczą tysiące listów napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne, męskie ubrania i kostjumy damskie. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gatunek „A" 7,800.000 mk.
„ „ 3 „ „ „B" 12,000.000 mk.
„ „ 3 „ „ „C" 15,600.000 mk.
„ „ 3 „ „ „D" 21,000.000 mk.
„ „ 3 „ „ „E" 27,900.000 mk.

Na żądanie klijenta dodajemy pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mk. 5,500.000, 7,000.000 i 8,500.000.

Materjały na mundury wojskowe kolory granat czarny i khaki po 3,500.000 4,700.000, 5,500.000 i 7,500.000 mk. za metr. Polecamy po starych cenach bostony na czarne i granatowe ubrania. Boston I. 3,500.000, II. 5,700.000, III. 7,500.000 i IV. 9,000.000 mk. za metr.

Kamgarny krajowe bielskie i angielskie, bardzo wysoki gatunek we wszystkich kolorach gatunek „A" 7,000.000, „B" 8,200.000, i „C" 9,500.000 mk. za metr.

Weloury na palta jesienne i zimowe czysto wełniane, z lewej strony krata pierwszorzędne gatunki po mk. 4,500.000, 6,000.000 i 8,500.000 mk. za metr.

Resztki na kupony spodniowe.

Czarne tło w białe paski do ubrań wizytowych po 3,000.000 i 6,000.000 mk.
Kamgarnowe po 7,000.000, 10,000.000 i 12,800.000 mk.
Struks specjalnie do konnej jazdy kolor wojskowy lub piaskowy, cena za 1 metr najwyższego gatunku mk. 16,000.000 i 20,000.000 mk.

Gotowe ubiory.

Ubrania gotowe z dobrego modnego materjału we wszystkich kolorach po 12,500.000 16,000.000, 20,000.000 i 25,000.000 mk.
Spodnie gotowe 3,500.000, 6,000.000, 8,000.000 i 10,000.000 mk.
Spodnie do ubrań wizytowych czarne tło, w białe paski po 5,000.000, 7,500.000 i 10,000.000 mk.
Spodnie struksy do konnej jazdy po 12,000.000, wyższy gatunek 17,500.000 i 21.500.000 mk.
Palta jesionki fasony ostatniej mody. Cena mk. 14,000.000, 18,000.000, 22,000.000 i 25,000.000 mk.
Kurtki na wacie pierwszej jakości po 7,000.000, i 10,000.000 mk.
Suknie jedwabne trykotinowe z jedwabnej trykotiny po 7,500.000 i 9,000.000 mk.
Spódniczka szewiotowa cała plisowana po 3,000.000 i 4,000.000 mk.
Materjał pluszowy w prążki, różnych kolorach po 2,800.000 i 3,000.000 mk. metr.
Szewioty damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 1,300.000, 1,500.000 i 2,500.000 mk.
Materjał trikotina we wszystkich najmodniejszych kolorach, odcinek na całą suknię 6,200.000 i 6,800.000 mk.
Płótna na bieliznę, pościel, wsypy, poszewki itp. po 800.000, 950.000 i 1,000.000 mk. za metr.
Sztuczka 17 metrów po 13,500.000, 16,000.000, i 17,000.000 mk.
Zefiry na koszule po 800.000, 950.000 i 1,000.000 mk. za metr.
Prześcieradła białe, (rozm. 2 metr.) po 4,000.000 i 5,000.000 mk. za sztukę.
Tyk na wsypy najlepszego gatunku, gwarantowane, nie przepuszczające pierzy, po 900.000, 1,100.000 i 1,300.000 mk. za metr.
Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłók w kraty i kwiaty po 800.000 i 1,000.000 mk. za metr.
Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 800 000 i 1,000.000 mk. metr. Podwójnej szerokości najlepszego gatunku po 1.600 000 i 2,000.000 mk. za metr.
Flanele gładkie po 800.000 i 1,000 000 mk. za metr.
„ francuskie w ładne desenie po 900.000, 1,000.000 i 1,200.000 mk.
Baje na kaftany i halki po 900.000 i 1,200.000 za metr.
Obrusy białe w w desenie duże na 6 osób po 3,800.000, 4,000.000 i 4,200.000 mk.
Ręczniki waflowe trwałe w praniu po 500.000 i 600.000 mk.
„ gładkie po 1,100.000 i 1,250.000 mk.
Dymka biała na kalesony po 900.000 i 1,200.000 mk. za metr.
Surówka (metkal) biała i kremowa po 900.000 i 1,000.000 mk. za metr.
Chusteczki do nosa białe i kolorowe po 3,000.000 i 4,000.000 mk. za tuzin.
Chustki duże zimowe ciemne po 7,000.000, 9,000.000 i 12,000.000 mk.
„ „ **puszyste**, w śliczne desenie w różnych kolorach po 10,000.000, 12,000.000, 16,000.000, i 20,000.000 mk.
Kołdry pluszowe czysto wełniane, desen„ puszyste, z powodu swych deseni i kolorów są ozdobą sypialni, po 9,000.000, 12,000.000 i 15,000.000 mk. — Takie same ciemne bez deseni, ze szlakiem po 4,000.000 i 7,000.000 mk.
Kapy na łóżka pikowe, kolorowe, w ładne desenie po 3,800.000 i 4,000.000 mk.
Kołdry watowe kryte satyną, największy rozmiar, po 12,000.000 i 17,000.000 mk.
Koszule męskie zefirowe dzienne, z mankietami i kołnierzykami po 3,500.000, 4,000 000 i 5,000 000 mk.
Koszule gotowe nocne po 2,400.000 i 2,800.000 mk.
Kalesony męskie po 2,000.000 i 2,500.000 mk.
Reformy damskie, białe, czarne i kolorowe po 1,600.000 i 2,000 000 mk.
Spódniczki (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 2,000 000 i 2,400.000 mk.
Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 2,500.000 i 2,800.000 mk.
Koszulki i kalesony trykotowe system Jaegera po 5,200 000 i 5,600.000 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową, bez zadatku (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie oblicza się podług taryfy pocztowej.

Bez wszelkiego ryzyka!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmuje my z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO
„WARSZAWSKA KONKURENCJA"

Warszawa, ul. Zielna 51 (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen. Od naszych klijentów otrzymujemy mnóstwo podziękowań. Ceny podane z zastrzeżeniem.

DROBNE OGŁOSZENIA

MAŁŻEŃSTWO! Bogaci cudzoziemcy i zamożni Niemcy szukają szczęścia w małżeństwie. Paniom, także niezamożnym posyła informacje za zwrotem 3-krotnego porta: Stabrey Berno — Nr. 113. Stopischerstrasse 6315

LAKIERY, FARBY. Poszukiwany Wojażer-Reprezentant na Warszawę i na prowincję, wprowadzony w fabrykach maszyn, konstrukcji żelaznych, narzędzi rolniczych, mebli żelanych etc. Warunki do omówienia. Warunek: gruntowna znajomość branży oraz posiadanie pierwszorzędnych stosunków w wymienionych fabrykach. Łaskawe zgłoszenia: L. Glik, Warszawa, Żabia 9. 5163

POSZUKUJĘ panny służącej na wyjazd do Francji. Konieczne: dobra krawieczyzna, szycie bielizny, tylko bardzo poważne polecenia. Zgłoszenia z odpisem świadectw przysyłać: Sopot, Ernststrasse 8, J. S. Nieuwzględnione — bez odpowiedzi. 5164

URZĄD gminy Jastków, wojew. lubelskie, poszukuje pomocnika, obeznanego z prowadzeniem ksiąg ludności. — Zgłaszać się piśmiennie do wymienionego Urzędu. 5165

MŁYN parowy gospodarski trójwalcowy blisko Lwowa poszukuje mielnika. Zgłoszenia Bank, Spółdzielnia Kredytowa, Legjonów 29. 5167

POSZUKUJE się od natychmiast młynarza do mielenia hreczki. Mieszkanie zapewnione. „Młyn" Lwów, Zamarstynowska 30. 5170

STARUSZKA, lat 80, zupełnie zdziecinniała (nie wie nawet jak się nazywa), wydaliła się z domu (Łobzowska 31, parter na lewo) dnia 6 bm. przedpołudniem. Ubrana była w czarny płaszcz zimowy i w czarną chustę zimową. — Ktoby o niej coś wiedział, raczy łaskawie donieść pod wskazanym adresem.

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego" Hurtowo-Detal'cznie-Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 6254

ZARZĄD folwarku potrzebuje od 1 stycznia uczciwego ogrodnika z działu warzywnictwa. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Gońca pod „369". 5166

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów Lublin, ogłasza konkurs na roboty kominiarskie w Garnizonie Kraśnik.

Reflektanci winni podać cenę od wyczyszczenia jednego kanału dymowego miesięcznie.

Czas trwania umowy określa się na jeden rok. Oferty należycie ostemplowane należy przedkładać do Kierownictwa Rejonu Inż. i Sap. Lublin do dnia 12 grudnia br. godz. 12. 5174

Kierownik Rejonu Inżynierji i Saperów.

Ogłoszenie.

Z. O. L. P. w Radomiu podaje do wiadomości, że dnia 20 grudnia 1923 r., w lokalu Z. O. L. P. w Radomiu, ul. Lubelska 53, o godz. 12 w południe odbędzie się licytacja na sprzedaż 85.23 m3 kloców dębowych, 94.15 m3 kloców sosnowych z nadleśnictwa Kozienice, odległość od stacji kolejowej Zagożdżon 3 klm. Należność za zakupione jednostki należy wpłacić w terminie 10-dniowym od dnia odbycia się licytacji. Bliższych informacji w sprawie powyższej sprzedaży udziela Z. O. L. P. w Radomiu oraz nadleśnictwo Kozienice, gdzie też można obejrzeć materjały przeznaczone do licytacji. 5172

ZARZĄD OKRĘGOWY LASÓW PAŃSTWOWYCH W RADOMIU.

OLEJ RYCYNOWY

aptеczny w puszkach po 5, 10 i 20 Kg. tylko hurtownie, najmniej 80 Kg. sprzedaje

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. KRAKÓW

SŁAWKOWSKA L. 1. — Telefon 2078.

! NA GWIAZDKĘ !

Pończochy — rękawiczki — kamasze

Swetery — Szale — Kamizelki — Perfumy — Mydła

6338 poleca firma

E. OSTASZEWSKI & E. MAYER

Kraków, Rynek 5.

Poważna fabryka krzeseł **poszukuje** pierwszorzędnych, dobrze zaprowadzonych

ZASTĘPCÓW

Zgłoszenia do:

Gnieźnieńska Fabryka Krzeseł Fr. Schmeling

Gniezno, ul. Trzemeszeńska 56. 6335

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 1-GO GRUDNIA. Drobne ogłoszenia za słowo Mk. 4.000—, dla poszukujących posad Mk. 2.500—, za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk. 6.000 — wiersz milim. jednoszpalt. Mk. 10.000—, wiersz milim. w rubryce „Nadesłane" Mk. 30.000—, wiersz milim. po kronice Mk. 40.000. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. Mk. 50.000—, Za układ tabelaryczny, kombinowany 80 proc. — Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. droższe. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.